Nr. 277

Kraków, środa 2 grudnia 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-1C
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Sprawy partyjne

—o—

OŚWIADCZENIE EGZEKUTYWY OKR PPS KRAKÓW-MIASTO

Wobec napaści działaczów sanacyjnych na tow. Haeckera i Korolewicza, których to napaści jedynym celem była chęć naruszenia solidarnych szeregów w PPS i podkopania zaufania wybitnych towarzyszów u członków instancyj partyjnych —

Egzekutywa OKR potwierdza uchwałę swego prezydjum wyrażającą pełne zaufanie tym towarzyszom i oświadcza, że żadne brudne napaści nie są w stanie zachwiać zaufania zdobytego długoletnią działalnością tych towarzyszów.

OKR wyraża przekonanie, że powyższe stwierdzenie musi być dostatecznem zadośćuczynieniem za niesprawiedliwe napaści, jakie ich spotkały.

Za Egzekutywę OKR PPS Kraków-miasto: Poseł Zygmunt Żuławski. Wiesław Wohnout.

BB ma brać opozycja płacić

Prof. Roman Rybarski pisze w „Gazecie Warszawskiej" Nr. 366:

Państwo ma mniej pieniędzy. Nie może popierać wszystkich. Trzeba zwęzić koło żywiołów, otoczonych opieką państwa. I oto znajduje się sposób na te trudności. Jeżeli nie wynalazł, to w każdym razie trafnie sformułował go poseł-ziemianin z BB p. T. Żebracki w znanej swojej odezwie przedwyborczej, wydanej w czasie wyborów przemyskich. Wzywając ziemian do poparcia listy rządowej, pisze dosłownie: „W dobie obecnego ciężkiego kryzysu, jaki przeżywa rolnictwo, na poparcie i interwencję czynników państwowych będą mogli liczyć tylko ci z pp. ziemian, którzy swoją aktywnością i pozytywną pracą na terenie poczynań rządu, na to w zupełności zasłużą".

Wreszcie zostało wyraźnie sformułowanem, co to są żywioły „państwowe", które rząd popierają i któremi wzamian za to opiekuje się państwo. Ci, którzy pracują na rzecz BB, doznają „poparcia i interwencji", inni na to liczyć nie mogą w obecnym kryzysie. Ale to idealne hasło obozu sanacyjnego „wszystko dla państwa", powinno ulec pewnej zmianie: „wszystko od państwa". Inne żywioły, „antypaństwowe", mają płacić podatki, wnosić swoje oszczędności do kas państwowych, ale niechaj same sobie radzą „w dobie ciężkiego kryzysu".

W ten sposób społeczeństwo zostaje podzielone na dwie wyraźne grupy. Jedna pracuje dla BB i za to ma uprzywilejowane stanowisko, państwo troszczy się o nią, nawet w dzisiejszych ciężkich czasach. Druga nie pracuje przy wyborach lub poza wyborami, płaci coprawda podatki, ale już nic nie dostaje. W ten sposób, bardzo zresztą prosty, zostało rozwiązane u nas zagadnienie rządzącej „elity". Ogromna większość społeczeństwa ma utrzymywać tę elitę. Jednakże nie potrwa to długo.

Czas odnowić przedpłatę

ZMIERZCH KAPITALIZMU

I.

Bankrutujący kapitalizm niezdolny do uzdrowienia świata

„Kto posiada odwagę do twierdzenia, że przekraczamy szczyty przesilenia, temu zazdroszczę więcej jego optymizmu, niż inteligencji".

Feliks Somary, Zurych.

Powszechne załamania gospodarcze, finansowe, a w niektórych państwach i walutowe, są ogniwami w długim łańcuchu kruszejących pozycyj kapitalistycznego ustroju. Ten gigantyczny proces kruszenia toczy się od dziesiątek lat. Przyśpieszyły znacznie jego tempo: wojna światowa i traktaty pokojowe, które zakończyły zbrojne zmagania się narodów w długoletnim wzajemnym masowym mordzie, a zapoczątkowały i uświęciły swemi postanowieniami wzmożoną wojnę gospodarczą i finansową wszystkich przeciw wszystkim w formie najbezwzględniejszej, najbrutalniejszej. Koszty tej wojny gospodarczo-finansowej, jak wojny światowej, wszelkiej wojny, spadają ciężkiem brzemieniem na barki szerokich mas ludowych wszystkich narodów. One płacą koszty tych wszelakiego rodzaju wojen swą krwią, swem życiem, nędzą, chorobami, niewolnictwem. Pytanie, na jak długo starczy jeszcze cierpliwości, wytrzymałości i męczeńskich zdolności masom ludowym wszystkich państw i narodów o ustroju kapitalistycznym, staje się z każdym dniem, ba z każdą już chwilą, coraz bardziej problematyczne. Czy samoloty bojowe, tanki, armaty i karabiny maszynowe, stany wyjątkowe i sądy doraźne są dostatecznemi i pewnemi wentylami bezpieczeństwa na takie „atmosferyczne ciśnienie" — te pytania są już znacznie mniej problematyczne. Są jednoznaczne.

Przyczyny wybuchu światowej wojny, duch traktatów pokojowych, nieustająca wojna gospodarczo-finansowa, leżą na jednej linji. Są one nieunikniona konsekwencją systemu wojującego kapitalizmu, względnie wojujących grup kapitalistycznych, których ujarzmionemi i oddanemi narzędziami są: mieszczaństwo, kościoły, rządy, armje i biurokracje. Grupy kapitalistyczne, w konkurencji i w gonitwie o hegemonję, o tak zw. sfery wpływów i wyzysk krajów kolonjalnych doprowadziły do wybuchu wojny światowej. Wszelkie inne koncepcje wraz z oficjalną konstrukcją o winie wywołania wojny, zawartą w traktatach pokojowych, nie odpowiadają prawdzie. Nagół wywołało wojnę zmaganie się kapitalizmu finansowego, industrjalizmu i imperjalizmu angielskiego z niemieckim, a dookoła niego krystalizowały się postronne interesy kapitalistyczne i polityczne innych państw i narodów. Prawda, że gdy Anglja szła na ugodę, niemiecki kapitalizm, a szczególnie militaryzm, były wyjątkowo agresywne, pełne pruskiej buty. Jedna więc grupa zwyciężyła drugą i uczyniła ją niezdolną do walki i konkurencji na dłuższą metę przy pomocy trzeciej (amerykańskiej), która jako dostawca materjałów wojennych, kapitałów i żywności wybiła się finansowo i gospodarczo na pierwszy plan, jako wybawczyni na polu bitew stała się panem i arbitrem świata. Kapitalizm Stanów Zjednoczonych pobił kapitalizmy wszystkich państw europejskich, tak zwycięzców, jak zwyciężonych. Z przedwojennego dłużnika kapitałów europejskich stały się Stany Zjednoczone powojennym wierzycielem Europy, a ich najbezwzględniejszy, bo ultra-kapitalistyczny imperjalizm zataczać poczynał coraz szersze kręgi na globie ziemskim. Z ograniczeniami odnośnie do sowietów i do Francji. Kapitalizm bankowy bojkotuje sowiety, kapitalizm przemysłowy pracuje z nimi od lat. Francja dzięki różnym okolicznościom wyłamała się z pod nacisku amerykańskiego. Jest ona dziś gospodarczo, finansowo i walutowo tak stosunkowo silna i niezależna, że może sobie pozwolić na wywieranie nacisku na Stany Zjednoczone i inne państwa, uginające się pod gospodarczem i finansowem przesileniem i podejmować razem z niemi próby „uzdrowienia" świata.

Imperjalizmy kapitalistycznych rywalizacyj obciążyły wszystkie wojujące strony wspólną krwawą winą wymordowania dziesiątek miljonów młodych, zdrowych ludzi, stworzenia armji z dziesiątek miljonów całkowicie lub częściowo zdeklasowanych życiowo inwalidów fizycznych i duchowych, wtrącenia setek miljonów rodzin w rozpacz. Zaostrzyły one ostrą długotrwałą wojnę gospodarczą z wszelkiemi jej objawami, jak rozbiciem różnych, żywych organizmów gospodarczych, schaotyzowaniem wszelkich stosunków gospodarczych i ręka w rękę z nimi moralnych i kulturalnych więzów w obrębie państw i w życiu między państwami i narodami, ogólną nieufnością, zawiścią, nienawiścią, nędzą, wyścigami zbrojeniowemi, bezrobociem, niepewnością, niestałością wszystkiego, co jest i co się dzieje.

Czy te nawet zjednoczone w swym wysiłku różne „narodowe" kapitalizmy, obarczone zbrodniami i winą, których żadna ekspjacja z krwi wybielić nie zdoła, zdolne i powołane są do uzdrowienia świata, uleczenia go z ran, zadanych przez nie i z ich winy?

Czy potężne jeszcze, a kruszejące grupy kapitalistyczne świata, zapatrzone jedynie i wyłącznie w swą siłę, wiarę w nią i w dążenia do utrzymania wieczystej i nieuszczuplonej renty od kapitału, potrafią wyprowadzić świat i światowe gospodarstwo z niebywałe wielkiego i zwiększającego się chaosu? Wszak one wcale nie orjentują się, że minęły już czasy bezwzględnego władztwa kapitału, oparte na prawodawstwach, wyrosłych z prawa rzymskiego! Chcą utrzymać fikcję, że praca jest niewolnikiem kapitału, walczą do ostatka przeciw faktycznej równorzędności kapitału i pracy i uniemożliwiają wyprowadzenie z chaosu i wybalansowanie równowagi gospodarczej świata!

Kapitalizm zbankrutował jako system i ustrój. Jego pozorna jeszcze moc polega na bezwładności siły popędowej mechanizmu, zwalniającego swój bieg w drodze do zamarcia. **Kapitał i praca są równorzędnemi czynnikami w gospodarczej twórczości. Celem wszelkiej produkcji jest zaspakajanie potrzeb ludzkich. A więc człowiek.** Ustrój kapitalistyczny zdegradował człowieka, zamienił go w niewolnika kumulacji kapitału, poświęcił zdrowie, życie szerokich mas ludu pracującego wszystkich narodów dla renty od kapitału. Zorganizowana reakcja świata pracy, konkurencja grup kapitalistycznych, przesunięcia w produkcji i w konsumcji świata przyspieszają zarówno tempo chaosu, jak napięte do ostateczności potrzeby wyjścia z niego do znormalizowanych gospodarczych stosunków. **Ustrój kapitalistyczny okazał się niezdolnym do reorganizacji gospodarstwa światowego.** W jego założeniach tkwią niemożność i niezdolność zastosowania się do technicznie zmienionych, socjalnie sprawiedliwych warunków pracy i życia, wyrosłych na drodze do urzeczywistnienia socjalizmu. **Światu pracy przypada zatem wielkie zadanie wyprowadzenia ludzkości z rosnącego chaosu, wybalansowania i zreorganizowania produkcji dóbr, ich rozdziału i konsumcji w ramach całokształtu gospodarczego życia wszystkich narodów ziemi, z uspołecznionemi środkami produkcji jako kapitałem, z człowiekiem źródłem wszelkiej twórczości i postępu, jako celem, dla którego istnieje wszelka produkcja dóbr.**

Umiera kapitalizm jako ustrój, wschodzi jutrzenka socjalizmu, jako nowego porządku rzeczy.

Świat dojrzał do socjalizmu. Czy organizacje socjalistyczne świata dojrzałe są do objęcia spadku?

M. Ignotus.

Co to za „ideologja"?

Wygłoszone na kongresie „akademickiej młodzieży państwowej" przemówienia pp. Sławka, Makowskiego i Dreszera, były wymowną ilustracją beznadziejnej pustki i logicznych sprzeczności, kryjących się w t. zw. „ideologji państwowej" obozu sanacyjnego. Przemówienia te wykazały jeszcze raz, że piłsudczycy zdolni są do zbiorowego posłuszeństwa, ale nie są zupełnie dysponowani do zbiorowej jednolitej myśli.

Zarówno p. Sławek, jak i p. Makowski, chcieli zbudować ideowy pomost między swoją młodością — a dzisiejszą młodzieżą. Jednak z tego wspólnego założenia doszli do wprost przeciwnych rezultatów. P. Sławek, po mętnych — jak zwykle — metaforach z „kurzem", „popiołem", „dużo piasku", „promieniem zapładniającym" i zupełnie chybionej analogji geologicznej doszedł do następującego wniosku:

> Dla zrozumienia istoty zjawisk, będziemy musieli sięgnąć w przeszłość, poszukać tych materjałów szlachetniejszych, tych sił, które w konsekwencji na układ powierzchni decydujący wpływ swój miały".

Na to możnaby się zgodzić. Ale prof. Makowski widocznie uznał, że teza p. Sławka brzmi za mało „młodzieńczo", za mało „rewolucyjnie". Więc, sięgając do wspomnień swojej młodości, trochę do Mickiewicza, a więcej do Nietschego, życzył młodzieży, aby przeszła ponad przeszłością, przed tem, „co jest dzisiaj", i przed tem, „co było wczoraj", — aby dokonała „przewartościowania wartości" (die Umwertung aller Werte). Brzmiało to tak:

> „Przechodził dzień za dniem i oto nadszedł dzień, kiedy przewrócono kartę historji i na czele nowej karty było napisane „Państwo Polskie".
>
> „I wszystkie wartości dotychczasowe zostały odwrócone na nice i stosunek Polaków do Polski, do życia, do społeczności, stosunek Polaków do „polonszczyzny", stosunek Polaków do ich własnego państwa — odwrócił się zupełnie".

A więc wszystko „na nice", zupełne odwrócenie wartości! Czyli p. Sławek daremnie szuka „szlachetniejszych sił w przeszłości". P. Makowski z tej przeszłości uznaje jedynie zapał do „przewartościowania wartości".

„Pogodził" te sprzeczności p. Dreszer, który — naszem zdaniem — najtrafniej ujął „ideologję" swego obozu. Według p. Dreszera, „dawne państwo polskie zamordowała opozycja", a „nowe państwo stworzył" — wódz. Trzeba zatem zlikwidować opozycję, choćby w drodze „bolesnej operacji" i — będzie dobrze. Młodzież państwowa ma stanowić armję „żołnierzy marszałka Piłsudskiego" do walki z opozycją. Gdzie w tym programie jest owa szlachetniejsza przeszłość p. Sławka? Gdzie zapał młodzieńczy p. Makowskiego? Wszak „przewartościowanie wartości", to jest cel i funkcja opozycji!

Bardzo naiwne było to wystąpienie p. generała Dreszera. Nie było jeszcze na świecie takiego mocarza, któryby potrafił zniszczyć wszelką opozycję. Opozycja jest niezbędna, jest często pożyteczniejsza dla państwa od „pracy państwotwórczej". Jest ona potrzebna choćby po to, aby protestować przeciwko uprawianiu polityki przez tych, którzy są powołani zupełnie do czego innego.

Po takich to manowcach tuła się myśl polityczna kierowników sanacji. Jeśli sądzą oni, że zdołają na te manowce sprowadzić obecną młodzież polską, — to się gruntownie mylą. Młodzieży tej nie porwie ani mglisty romantyzm p. Sławka, ani czysto negatywny nietscheanizm p. Makowskiego, ani wreszcie sympatyczno-koszarowy program p. Dreszera.

Sanacja po manowcach będzie błąkać się — sama.

Za świadome składanie fałszywych zeznań

SKARŻY POSEŁ KIERNIK ŚWIADKA OSKARŻENIA W PROCESIE BRZESKIM KOMISARZA OLEARCZYKA Z KRAKOWA

Jak doniosła „Polonia" w Nr. 2568 z 30 listopada w związku z procesem brzeskim, oskarżony poseł Kiernik występuje ze skargą do prokuratury o pociągnięcie do odpowiedzialności komisarza Olearczyka z Krakowa za świadome składanie fałszywych zeznań.

Jak wiadomo, komisarz Olearczyk z Krakowa twierdził, jakoby poseł Kiernik znajdował się w Krakowie, gdy właśnie p. Kiernik przebywał razem z posłem Witosem poza Krakowem. Olearczyk również oświadczył podczas przesłuchiwania go w procesie brzeskim, że informatorem jego w sprawie akcji PPS był redaktor „Naprzodu" prof. Korolewicz. Zeznanie to zostało potraktowane przez red. Korolewicza jako oszczerstwo.

Jak obliczają w kołach prawniczych, przemówienia prokuratorów, obrońców i ostatnie słowa oskarżonych potrwają około 100 godzin.

CHARAKTERYSTYCZNE OSTRZEŻENIE...

W tymsamym numerze pisze „Polonia".

„Komisarjat rządu w Warszawie ostrzegł pisma stołeczne, aby nie umieszczały ustępu z zeznań prof. Rybarskiego, dotyczącego firmy „Jarot", gdyż każde słowo będzie skonfiskowane, ze względu na to, że komisarzem rządu w Warszawie jest obecnie p. Jaroszewicz, a więc ten, który bezpośrednio w sprawie „Jarota" jest zainteresowany.

To używanie cenzury dla celów tego rodzaju jest niezmiernie charakterystyczne".

SEN. KORFANTY SKARŻY PROKURATORA GRABOWSKIEGO

Tego samego dnia doniosła „Gazeta Warszawska" w Nr. 365:

Przebieg przesłuchania świadków w procesie b. więźniów brzeskich pociągnie za sobą cały szereg sensacyjnych spraw. W imieniu sen. Korfantego wniósł ma skargę przeciwko prokuratorowi Grabowskiemu dziekan Nowodworski z art. 531 kk. za użycie słów „wątpliwy patrjotyzm".

Gdzie pomoc dla bezrobotnych?

Asekuracja to dobra rzecz — człowiek otrzymuje jaką taką gwarancję, że w czasie choroby czy śmierci czy wypadku nie zostanie sam, względnie jego rodzina bez grosza. Asekuracja w polityce to także znana i pożyteczna rzecz. Przed wojną np. Niemcy asekurowały się przed napadem Rosji sojuszem z Austro-Węgrami i równocześnie porozumieniem z Rosją przeciw ewentualnej zdradzie Austrji.

Ten system asekurowania się stosuje się i u nas, przynajmniej na jednym odcinku: odnośnie do bezrobocia. Gdy p. Prystor w sierpniu br. przystąpił do akcji na tym dotychczas zaniedbanym odcinku, zaasekurował się, że nie chodzi o walkę z bezrobociem samem, lecz tylko z jego skutkami. Dobrze i tak, lepiej coś robić aniżeli siedzieć z założonemi rękami, jak dotychczas.

Jakież były sposoby, któremi miało się zwalczyć skutki bezrobocia? Były dwa zasadnicze: 1) zmniejszenie liczby bezrobotnych przez „wymianę" pracujących na pozbawionych pracy w ten sposób, że pierwsi mieli zrezygnować z 1—2 dni pracy w tygodniu na rzecz drugich, 2) pomoc społeczeństwa w formie pomocy w naturze, zorganizowana przez kilka hierarchij komitetów, zasilana przez dobrowolne i niedobrowolne datki.

Pierwszy sposób okazał się zwodniczy. Przedewszystkiem robotników pracujących pełny tydzień jest dziś tak mało, że zrzeczenie się przez nich 1—2 dni, uczyniłoby ich zarobek tak niski, że sami mogliby być śmiało zaliczeni do kategorji bezrobotnych. Widocznie uznano ten środek za nieprowadzący do tego celu, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w listopadzie br. mamy o 45 tysięcy bezrobotnych więcej niż w tym samym miesiącu rb. (255.000 zamiast 210.000). Ta więc część akcji pomocy, raczej przelasowania, spaliła na panewce i w ostatnim też czasie przestano o niej mówić, zrzucając cały ciężar pomocy na drugi sposób: na akcję społeczną.

Nigdy nie byliśmy i nie jesteśmy zwolennikami tego rodzaju pomocy, uważając ją przedewszystkiem za nieprowadzącą do celu i za poniżającą godność robotniczą. Tyle się teraz czyta o „bezproduktywnej" pomocy dla bezrobotnych, o marnowaniu miljonów wydawanych na zasiłki itd., że ten rodzaj pomocy w formie zupy, węgla i ziemniaków a choćby odzieży można śmiało zaliczyć do tych bezproduktywnych sposobów. Główna jednak rzecz: czy społeczeństwo jest w stanie spełnić to przerzucone na nie zadanie? Każdy liczący się z faktycznemi stosunkami zrozumie, że utrzymanie przy życiu przez zimę — a to jest celem akcji — choćby tylko 300 tysięcy bezrobotnych, przyczem cyfra ta z pewnością zostanie grubo przekroczona, przechodzi siły zbiedniałego, zmuszonego myśleć o sobie samem społeczeństwa.

Czytamy np. wykaz krakowskiego komitetu pomocy bezrobotnym i co tam widzimy? Faktyczny tj. mogący coś dać wpływ pieniężny pochodzi od tych sfer, które u nas są najgorzej sytuowane: od urzędników publicznych i prywatnych, od inteligencji pracującej — wszystko to czynniki, które same ciężko walczą o życie. Natomiast sfery zamożniejsze — komunikat sam bardzo niepochlebnie wyraża się o „ofiarności" kamieniczników — uchylają się od udziału w tej pomocy, uważając widocznie, że społeczeństwo ma obowiązek dostarczać im dochodów, oni zaś od wszelkiej humanitarnej akcji, są wolni.

Łatwo pojąć, że w tych warunkach tak jednostronnie skonstruowana pomoc nie wyda ani w przybliżeniu tych owoców, jakie inicjatorzy po niej sobie i zainteresowanym obiecywali. A w dodatku nie należy zapominać, że nawet w takiej akcji nie zapomina się o naszej zwyczajnej i nałogowej wadzie: protekcji, która zna wybranych i zwykłych śmiertelników — ostatnich pozbawionych „stosunków" czyli „pleców".

Razem wziąwszy, pomoc w listopadzie objawiła się w tak drobnych rozmiarach, że można przewidzieć zmniejszenie w następujących miesiącach zimowych, kiedy liczba bezrobotnych będzie się powiększała. Trzeba też liczyć się z tem, że nawet dotychczasowa szczupła ofiarność będzie spadać — zwykły u nas „słomiany ogień", którego nawet dmuchanie w komunikatach magistrackich i w prasie sanacyjnej nie zdoła silniej rozpalić.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO

W niedzielę 13 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

doroczne walne zebranie partyjne

z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania, 2) Sytuacja polityczna, 3) Wybór OKR.

Wstęp mają wszyscy towarzysze i towarzyszki, członkowie organizacji krakowskiej, opłacający podatek partyjny, za okazaniem legitymacji partyjnej.

Za Egzekutywę OKR PPS Kraków-miasto:
Poseł Zygmunt Żuławski.
Dr. Rosenzweig Józef.
Wiesław Wohnout.

W obronie praw emerytalnych nauczycielstwa

WOBEC ZAMIERZONEJ NOWELIZACJI USTAWY EMERYTALNEJ

Jak czytamy w Nr. 32 „Przeglądu Pedagogicznego", delegacja zarządu głównego TNSW złożyła w dniu 16 listopada wiceministrowi K. Pierackiemu w zastępstwie chorego ministra Jędrzejewicza memorjał w sprawie nowelizacji ustawy emerytalnej w związku o zamierzonem przedłużeniu okresu służby państwowej, potrzebnej do uzyskania praw emerytalnych oraz o zaliczeniu lat służby w czasie zaborów w stosunku 75 proc.

Pomijając względy, które przemawiają przeciw zamierzonym zmianom, a dotyczą wszystkich urzędników państwowych, zwraca uwagę, że częściowe tylko zaliczanie lat służby zaborczej, dotyka w szczególnie bolesny sposób nauczycieli, którzy przecież i za czasów niewoli krzewili ducha polskiego w szkolnictwie.

Jak się zmienia poglądy

Było to podczas akcji wyborczej do Sejmu w r. 1928, zakończonej wyborami w dniu 4 marca. Na kilka tygodni przed wyborami postarano się dla Krakowa o wielką atrakcję: sprowadzono ówczesnego premjera p. Bartla i zaaranżowano zgromadzenie — naturalnie za zaproszeniami — w Starym Teatrze. Wobec „dobranego“ grona p. Bartel wygłosił wielką mowę, mającą być programem rwącego się do władzy BB. M. in. premjer omawiał sprawę naszego bilansu handlowego, wówczas bardzo bolesną, bo dającą znaczne deficyty i powiedział mniej więcej: „My możemy pozwolić sobie na luksus biernego bilansu handlowego“. Miało to znaczyć, że my tj. sanacja postawimy Polskę na takim poziomie gospodarczym, że z łatwością poniesiemy ciężar wywozu gotówki (walut) zamiast wywozu towarów. Było to powiedzenie w tym samym guście, jak to, że wydano przeszło pół miljarda poza budżetem, ponieważ pieniądze były i nie wiedziano, co z niemi zrobić.

Od owego lutego 1928 minęły lata, w ciągu których będąca bez przerwy u władzy sanacja traktowała problem bilansu handlowego nie tak lekko, jak to zrobił p. Bartel. Pracowano nad aktywowaniem bilansu; duszono przywóz i forsowano wywóz, aż szczęśliwie doprowadzono do tego, że w ostatnich czasach bilans handlowy wykazuje nadwyżkę. Jakiemi sposobami cel ten osiągnięto, to inna rzecz. Mógłby coś o tem powiedzieć przemysł węglowy, który — wedle własnego twierdzenia — utrzymuje wywóz kosztem znacznych strat, nie mówiąc o stratach państwa w formie obniżenia taryf kolejowych, przepłacania węgla dla kolei, wyższych cen dla rynku wewnętrznego itd. Zrozumiano, że niebezpieczną jest rzeczą wyciąganie z Banku Polskiego dziesiątków miljonów dolarów na zapłacenie deficytu handlowego — na luksus ten zaczęło nam już brakować.

Doprowadzono wreszcie szczęśliwie do tego, że nasz wywóz i przywóz jednakowo spadły do prawie jednej trzeciej części w porównaniu z latami poprzedniemi, ale bilans stał się czynny. — Teraz zagroziło mu znowu niebezpieczeństwo stania się biernym. Dzieje się to w związku z wzrostem polityki protekcjonalizmu celnego w szeregu państw, przedewszystkiem ostatnio w Anglji. — Wskutek spadku waluty angielskiej tamtejszy węgiel może skutecznie konkurować z polskim, doszło nawet do tak paradoksalnej sytuacji, że węgiel angielski przychodzi — widocznie opłaca się — do Polski. Z drugiej strony cła angielskie utrudniają a nawet uniemożliwiają nasz wywóz do Anglji — oba te czynniki wytworzyły aktualne niebezpieczeństwo powrotu do biernego bilansu handlowego.

Teraz sanacyjni ministrowie i przedstawiciele „Lewiatana“ nie mówią już, że możemy sobie na ten zbytek pozwolić. Przeciwnie, robią gorączkowe usiłowania, aby do tego zbytku nie dopuścić. Centrum tych zabiegów znajduje się w warszawskiej Izbie handlowo-przemysłowej, gdzie dopiero przed kilku dniami odbyła się wielka narada wysokich dygnitarzy rządowych z przedstawicielami wielkiego przemysłu, narada poświęcona omawianiu i znalezieniu środków przeciw niebezpieczeństwu zagrażającemu naszemu handlowi zagranicznemu.

Jak w przeciągu kilku lat zmieniły się poglądy! Teraz sanacja nie może już bić się po pełnej kieszeni i chełpić się: nas stać na to. Przyszły prawdziwe chude lata, w których każda tona węgla, każda partja manufaktury łódzkiej odgrywa w naszem życiu gospodarczem rolę zbawienną albo zgubna. Minął czas, kiedy z lekkiem sercem wypuszczano litrami krew z Banku Polskiego w błogiej nadziei, że zatka się dziurę nową pożyczką zagraniczną — stracone nadzieje, próżne zachody. Dzieje się nawet przeciwnie: ostatnie dwie tzw. pożyczki: zapałczana i kolejowa (na budowę magistrali węglowej) „wsiąkły“ tak gruntownie względnie nie doszły w całości do adresata, że zamiast poprawy dały jeszcze pogorszenie w formie większej zależności od obcego kapitału i w formie ciężaru na oprocentowanie.

Takiemi drogami szła sanacyjna polityka gospodarcza od p. Bartla do p. Prystora. Co pierwej było dumą, obecnie stało się pokorą — do czego jeszcze dojdziemy?

Z życia robotniczego

NIEBEZPIECZEŃSTWO WYBUCHU STRAJKU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM ISTNIEJE NADAL

Jak wiadomo, Związki klasowe wysunęły w rokowaniach trzy żądania: 1) wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, 2) podwyższenia obecnych płac o 11 procent, 3) stabilizacji podniesionych płac na dłuższy okres czasu. Układy trwały, przy udziale 45 delegatów-robotników naftowych i 16 przedstawicieli firm naftowych, przez cały tydzień. Z ramienia Związku kierowali układami tow. Stańczyk i Haluch; z ramienia metalowców tow. Topinek i Węglowski; z ramienia Związku chemicznego tow. Z. Bocian. Przebieg rokowań był bardzo ciężki, a często nawet burzliwy. Właściciele kopalń, popierani przez sanacyjnego posła Wojciechowskiego i przywódców związeczków p. Moraczewskiego (którzy w okresie układów uchwalali rezolucje na swoich zgromadzeniach przeciw żądaniu wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy (!!), jako żądaniu politycznemu (?) wysuniętemu przez klasowe Związki „na złość rządowi“), nie chcieli się zgodzić pod żadnym warunkiem na wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy. Upór przeciw wprowadzeniu 6-godzinnego dnia pracy uzasadniali przedstawiciele przemysłu naftowego twierdzeniem, że skrócenie czasu pracy o 2 godziny dziennie przy pozostawieniu obecnych płac byłoby takiem obciążeniem tego przemysłu, że musiałby się zlikwidować i robotnicy, zamiast zwiększonej pracy, straciliby wogóle pracę (?). A dalej, że przemysł naftowy, pracujący w ciężkich warunkach, nie może sam wprowadzić 6-godzinnego dnia pracy, boby nie mógł konkurować z przemysłem zagranicznym. Wreszcie oświadczyli przemysłowcy, że skłonni byliby wprowadzić u siebie 6-godzinny czas pracy pod warunkiem, że będzie on przeprowadzony we wszystkich większych gałęziach przemysłu w Polsce.

Wobec zdecydowanego oporu przemysłowców i wrogiego stanowiska rządu, oraz skandalicznej agitacji „sanatorów“ przeciw wprowadzeniu 6-o godzinnego dnia pracy, jak również ze względu na to, iż walka samych metalowców o realizację tego postulatu trwałaby bardzo długo, delegaci postanowili, po bardzo gruntownej dyskusji, zrezygnować chwilowo z tego żądania i domagać się tylko podwyżki płac, ich stabilizacji, oraz gwarancji niereduktowania robotników, zatrudnionych obecnie w przemyśle naftowym.

W sprawie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy postanowiono zwrócić się do Komisji Centralnej, aby ta zainicjowała rozpoczęcie walki o 6-godzinny dzień pracy razem przez wszystkie większe Związki, w odpowiedniej chwili i zależnie od sytuacji organizacyjnej związków.

Dyskusja w sprawe podwyżki płac nie dopro-

JAN BOJER

ŻYCIE

62

Nazajutrz rano kapitan Riis wstał i zaczął czyścić mundur najmniej spłowiały. Wyjął też z komody szarfę i epolety i obejrzał je. I co? Wszak marzył o tem, by jeszcze tylko raz w życiu włożyć strój galowy. W wielkim dniu zadośćuczynienia. Jak się to wszystko miało odbyć, majaczyło przed nim trochę niewyraźnie. Tak często jednak przypominał sobie, jak coś takiego odbyło się kiedyś gdy służył przy regimencie francuskim. Generał wywołuje szczęśliwca przed front, przemowa, order, bicie bębnów: „Prezentuj broń!“. Było to wspomnienie, a każdy z nas nosi w sobie taką mglistą idyllę, będącą równocześnie wspomnieniem i nadzieją. Czy moment ten nadszedł teraz?

Nie, a przecież kapitan Riis zadaje sobie trud zacierania atramentem wytartych miejsc na spodniach i mundurze. Wszak to chyba po raz ostatni ma wystąpić w stroju galowym. Czy naprawdę zamierza pójść do kościoła — ze względu na Astrydkę? By jej wybaczyć? I także... tamtemu? — Wybaczyć? Czyż on, będący niczem, nie posiadający nic prócz długów, on, którego nikt nie szanował — czyż on ma cośkolwiek do ofiarowania?

Włożył uniform. Buty błyszczały, jak należy. Oglądał swą twarz w zwierciedle, była ogolona należycie, ale oczy może jeszcze czerwieńsze, a policzki bardziej zapadłe niż wpierw. Włosy miał całkiem białe. Teraz nałożył też epolety i szarfę. Gdy jednak miał przypasać szablę, kapitan Riis bezwiednie opadł na krzesło i zapatrzył się w próżnię.

Wybaczyć! To tak, jak gdyby miał pójść na własny pogrzeb. Tamtemu podać rękę. Pójść do jego domu, udawać, jakoby nic nie było zaszło. Nie odpowiedział na zaproszenie, a jednak teraz przychodzi i przyznaje się do swej nędzy.

Tamten uśmiechnie się triumfująco. Oto zadośćuczynienie. Takie to będzie zakończenie.

Dźwignął się z trudem. Przypasał szablę. Teraz jest w pełnym stroju galowym. Zbliża się pora oznaczona. Teraz musi iść. Szarpnął kołnierz, by odetchnąć swobodniej. Podszedł ku drzwiom, oparł się na chwilę, odwrócił głowę i rozejrzał się po mieszkaniu, gdzie przez wiele lat wiodło mu się źle, lecz gdzie nienawiść i marzenie wciąż go podtrzymywały. Teraz się to skończyło. Teraz idzie, by paść przed rydwanem tamtego. Teraz ma wybaczyć. Teraz unicestwia siebie samego. „Prezentuj broń!“.

ROZDZIAŁ XVI.

Paweł Tangen przybył do miasta, by być drużbą przyjaciela i wcześnie udał się do Bygdö po Reidara.

Przybywszy łodzią, wałęsał się wśród pożółkłej zieleni drzew wzdłuż fiordu, raz po raz biegnąc spojrzeniem ku miastu, ukazującemu swe falujące masy domów w bladem słońcu jesiennem. Teraz zaczyna się tam sezon, a on — on musi przez długie lata pozostawać na wsi, by oszczędzać i pracować. Mogłoby się zebrać na płacz z tego powodu.

Zastał Reidara w uroczystym stroju, chodzącego po jadalni tam i napowrót.

— Zapal cygaro i siadaj — rzekł, nie zaprzestając swej wędrówki. Słońce rzucało na posadzkę żółte odbicie okna, a Reidar to przechodził wpoprzek tego światła, to znikał w cieniu. Przesunął dłonią po bladej piegowatej twarzy jakby chciał zbadać, czy jest dobrze ogolony, musnął krótko strzyżone rude włosy, włożył mankiety na silne ręce, wyprężył pierś i w dalszym ciągu chodził po pokoju tam i napowrót.

— Wyglądasz, jakbyś miał zdawać egzamin — rzekł malarz i z cygarem w palcach usiadł na wygodnem krześle.

— Wyglądam tak uroczyście? Próbował się zaśmiać.

Malarz mówił dalej: — Przecież to dzień tak wielki, uważam więc, że powinienbyś sobie pozwolić na włożenie białej kamizelki.

Reidar przystanął nagle i spojrzał na niego. Że też w tej chwili można mówić o czemś tak błahem.

— Myślę, że od wczesnego ranka jesteś dziś w gali — znów podjął malarz. — No i pełen najgłębszego szacunku dla siebie wędrujesz tu po mieszkaniu i robisz prywatny obrachunek z Panem Bogiem.

Reidar spojrzał nań i uśmiechnął się. Poczem zwolnił nieco kroku.

— A teraz staniesz w obliczu kościoła, mój przyjacielu. Ale szczerze mówiąc, nie wiem, czy byłeś konfirmowany. Czy nie zbuntowałeś się wtedy przeciw swemu ojcu?

Reidar potrząsnął głową.

— Więc poddałeś się?

Reidar skinął potakująco.

— Czyli, że zrewoltowałeś się dopiero wówczas, kiedy położyłeś krzyżyk na szkole wojskowej i zemknąłeś do Ameryki, bez czyjejkolwiek wiedzy.

Reidar się uśmiechnął.

— A potem zastrzeliłeś jakiegoś Irlandczyka w Klondyce, o jedną piątą minuty uprzedzając jego pchnięcie nożem, godzącym w ciebie?

Reidar przesunął rękę po czole i przystanął.

— Czemu wspominasz o tem teraz?

— Ba — odrzekł malarz — siedzę tutaj i biorę ci miarę. Prawdziwie, nie chciałbym być twoim wrogiem.

Reidar wykonał gest przeczący i znów podjął swą wędrówkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wadziła także do zakończenia układów. Przemysłowcy z początku robili następujące ustępstwa: nie będą stosowali do obecnych płac zniżki wskaźnika kosztów utrzymania, a natomiast będą podwyższać płace o wzrost wskaźnika, aż do granicy 7 i pół procent zwyżki. Jeżeli płace wzrosną w ten sposób o 7 i pół procent, zostaną na tej wysokości stabilizowane. Przedstawiciele naszych Związków propozycje te odrzucili, domagając się kategorycznie podwyżki obecnych płac o 10 procent i stabilizowania na tej wysokości. Wkońcu zrobili przemysłowcy, jak twierdzą, ostateczne ustępstwo, godząc się na podwyższenie obecnych płac o 2 i pół procent, oraz niestosowanie spadku wskaźnika cen, a natomiast podwyższenie płac, w razie wzrostu cen, aż do wysokości 7 i pół procent i stabilizowanie ich, gdy osiągną 7 i pół procentową zwyżkę.

Wobec tego, że i tę propozycję przedstawiciele naszych Związków odrzucili, postanowiły obie strony układy odroczyć do dnia 2 grudnia br. i odnieść się do swoich mocodawców o dalsze pełnomocnictwa. Wobec oporu przemysłowców w sprawie dalszych ustępstw, robotnicy naftowi muszą być nadal gotowi w każdej chwili do walki strajkowej.

Jak naprężona była sytuacja podczas układów, świadczy o tem niepoczytalny projekt aresztowania tow. Stańczyka, Halucha i Topinka w nadziei, że w ten sposób sterioryzuje się naftowców i uniknie strajku. Tego rodzaju plan mógł się tylko zrodzić w atmosferze marazmu i zdrady związeczków „sanacyjnych", które przez cały czas układów łudziły, wzywając robotników i władze do walki z klasowemi związkami.

Może czasowe aresztowanie tow. Pilcha w Krośnie i gotowość robotników naftowych do natychmiastowego zatrzymania kopalń, o ile tow. Pilch nie zostanie natychmiast zwolniony, przekonały, kogo należy, że aresztowaniem przywódców nie dadzą się naftowcy sterioryzować. Jeżeli gdzie, to przedewszystkiem w przemyśle naftowym tego rodzaju wybryki nie dadzą upragnionych rezultatów.

Akademja żałobna

ku czci

śp. Zygmunta Marka

odbędzie się we wtorek 8 grudnia w wielkiej sali Starego Teatru.

Przemawiać będą posłowie, a w części koncertowej weźmie udział **kwartet prof. Stefana Schleichkorna, chór Lutni Robotniczej i orkiestra tramwajarzy.**

Początek o godz. 11'30 przedpołudniem.

OKR PPS Kraków-miasto
Rada Związków Zawodowych
Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Z SALI SĄDOWEJ

ZE ZEMSTY OBLAŁ CHLEB NAFTĄ

W piekarni Jakóba Finstera przy ul. Sołtyka 15 pracował jako czeladnik niejaki Mojżesz Bilczewski.

Finster darzył swego pracownika zupełnem zaufaniem i posyłał go nawet na inkaso należności, które nieraz dochodziły do kilku tysięcy złotych.

Z funkcyj tych wywiązywał się Bilczewski początkowo ku zupełnemu zadowoleniu swego pracodawcy. Później jednak zaczął zalegać z oddawaniem Finsterowi zainkasowanych pieniędzy, a kwota nieprawnie zatrzymanych urosła do 300 zł.

Finster zdziwiony nagłą zmianą swego pracownika przekonał się, że Bilczewski jest pod złym wpływem kilku osobników, którzy wprowadzili go na złą drogę.

Wreszcie przed niedawnym czasem napadł Bilczewski w towarzystwie kilku osób na ul. Augustiańskiej na Franciszka Giera, rozwożącego pieczywo z piekarni Ulrycha Goldbergera, ul. Józefa 8, uderzył go żelazną sztabą w głowę, a następnie zalał mu 16 bochenków chleba naftą.

Na krzyk pobitego nadbiegł policjant, który schwytał Bilczewskiego, podczas gdy reszta towarzystwa umknęła.

Wojowniczy czeladnik stanął onegdaj przed sądem okręgowym, a sędzia skazał go na 7 tygodni aresztu.

KRONIKA

Przed jubileuszem Kazimierza Tetmajera w Krakowie

Zaledwie jeszcze kilka dni dzieli nas od momentu, w którym Kraków złoży hołd nieśmiertelnemu twórcy eposu podhalańskiego, Kazimierzowi Tetmajerowi. Dzień przed przed manifestacją krakowską uczci Tetmajera także stolica. Kraków jednak, w którym piewca „Skalnego Podhala" żył i tworzył, musi jaknajdostojniej wystąpić w tem wielkiem święcie Jego jubileuszowych Godów i z całą godnością oddać hołd i cześć wielkiemu talentowi.

Niezwykłą uroczystość spotęguje między innemi już ten fakt, że sam wielki twórca zaszczyci ją swoją obecnością.

W związku z tem świętem zaznaczyć należy, że bilety, których przedsprzedaż odbywa się w księgarni Krzyżanowskiego i przy kasie Domu Katolickiego, upoważniają do zajęcia każdego miejsca, z wyjątkiem pierwszego i drugiego rzędu, zarezerwowanych dla reprezentantów władz, związków i stowarzyszeń społecznych i kulturalnych.

Wiersz **St. Stwory** w wiernem oddaniu gwary góralskiej i w sposobie jej ujęcia przy wtórze gęśli — wygłosi p. Ant. Zachemski, literat i dziennikarz, syn Podhala.

Programy w artystycznem wykonaniu nabywać można po 50 gr. przy kupnie biletów, które mają pokryć wydatki złączone z urządzeniem uroczystości.

—ooo—

Wawel w niebezpieczeństwie!

Wawel, dzieje i losy którego są symbolem i miniaturą historji naszej, stanął w obliczu nowego niebezpieczeństwa. Nie zaliczono odbudowy Zamku do konieczności państwowych, na których nie wolno oszczędzać. Oszczędności i to gruntownych — dokonano. Niema mowy o dalszem odnawianiu Zamku, zabrakło pieniędzy na zabezpieczenie od ruiny części już wyrestaurowanych. Po raz drugi zwracamy się do społeczeństwa o pomoc, by dzieło odbudowy naszego Akropolu przetrwać mogło okres krytyczny, jak przetrwało podobny okres w latach 1921—1924 dzięki wspaniałej ofiarności na cegiełki wawelskie. Kto czuje, że sprawa odbudowy Wawelu jest sprawą honoru naszego, kto rozporządza kapitałem zaufania u współobywateli, kto chciałby pomóc nam w akcji ratowniczej — niech zgłosi się do mnie listownie lub osobiście dla omówienia szczegółów.

Kraków 1 XII 1931. A. Szyszko-Bohusz.

—ooo—

—ooo—

TUR

WYKŁADY TUR

U drukarzy (rynek gł. 12 III p.) **we środę 2 grudnia** odbędzie się odczyt **dra Ryszarda Kunickiego pt. „Choroby zawodowe".** Początek o godz. 7 wieczór.

W Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) **we czwartek 3 grudnia** wygłosi **odczyt dr. Henryk Biernacki: „O chorobach zakaźnych".**

W piątek 4 grudnia odbędzie się odczyt **tow. sen. dra Daniela Grossa: „Położenie gospodarcze w Polsce".**

Początek obu odczytów o godz. 7 wieczór. — Wstęp bezpłatny — wolne datki na oświatę robotniczą.

Na Warszawskiem (Aleja 29 listopada 59) odbędzie się w niedzielę 6 grudnia o godz. 4 popoł. odczyt **tow. dr. Wandy Gancwolówne] pt. „Dyktatury".**

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 2 grudnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się IV zebranie klubu na temat:

REWOLUCYJNY A REFORMISTYCZNY SOCJALIZM.

Zagai **tow. dr. Breit.** — Wstęp wolny dla członków TUR, PPS i Bundu. — (Zebranie w sali Związku dozorców). Zaproszenia wydaje sekretarjat TUR.

WIECZÓR CZERWONYCH HARCERZY TUR

Czerwoni harcerze TUR w niedzielę 6 bm. urządzają w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 wieczór deklamacyj, śpiewu i muzyki. Pozatem odegrana będzie sztuczka harcerska i przedstawiony obóz czerwonych harcerzy TUR. **Towarzyszki i towarzysze przybądźcie wraz z dziećmi, aby spędzić wieczór wśród czerwonych harcerzy. Początek o godz. 6 wieczór.**

Rabin-cudotwórca z Bobowy przenosi się do Trzebini

Wielką sensację w sferach chasydzkich zachodniej Małopolski wywarła wiadomość, że na dworze cadyka w Bobowej zapadła już ostateczna decyzja przeniesienia się na stały pobyt do Trzebini. Podobno w przyszłej rezydencji cadyka bobowskiego wre już praca. Zakupiono tam dom, liczący 20 pokoi, które pomieszczą dość liczną rodzinę cadyka. Pozatem w szybkiem tempie buduje się w Trzebini nowy, okazały Bethamidrasz, mogący pomieścić przeszło 1000 osób.

Jednakże mimo oficjalnego przeniesienia się dworu do Trzebini, dwór bobowski nie zostanie całkowicie zwinięty. Krzesło rabinackie przypadnie tam najstarszemu synowi cadyka, młodemu jeszcze reb. Mojszele, który odtąd będzie właściwym „cadykiem bobowskim". „Centrala" jednak będzie się zajmowała w Trzebini i tutaj też odbywać się będą wielkie zjazdy chasydów z okazji świąt.

—ooo—

WIELKIE POWODZENIE WYSTAWY STARYCH SZTYCHÓW. Z góry można było przewidzieć, że znakomicie urządzona, przepyszna wystawa starych sztychów w Pałacu Sztuki będzie miała niezwykłe powodzenie. Istotnie już dawno nie było takiego zainteresowania, jakie można zaobserwować obecnie w Tow. przyj. sztuk pięknych. Nie to, że są tłumy, bo to jest zwykłe zjawisko na każdej prawie wystawie, ale ludzie powracają po kilka razy i przez szereg godzin odbywają formalne studja przed temi niecodziennemi eksponatami, które po raz pierwszy Kraków ujawnił szerokiej publiczności. Doskonałym i koniecznym przewodnikiem po wystawie jest rozumowany katalog, świetnie wprowadzający widza w zrozumienie tej czarującej, starej sztuki. Pomimo znacznych kosztów urządzenia takiej ogromnej wystawy cena wstępu jest zwykła a posiadacze akcyj nic nie dopłacają. Zaznaczyć należy, że salony Pałacu Sztuki są należycie ogrzane i panuje w nich atmosfera wykwintu i skupienia. Nasze szkoły powinny skwapliwie korzystać z okazji urządzenia takiej wystawy i prowadzić na nią młodzież, dla której dyrekcja udziela zniżek, mianowicie tylko po 30 groszy od osoby dla zbiorowych wycieczek. Z prowincji należy wcześniej zgłaszać przybycie takich wycieczek.

POKAZ TWORZENIA GRAFIKI. Dyrekcja Towarzystwa przyj. sztuk pięknych, pragnąc rozszerzyć wiadomości o sztuce graficznej i nauczyć tajników tej sztuki kulturalną publiczność, uprosiła znanego artystę profesora Akademji sztuk pięknych J. Wojnarskiego, który w niedzielę o godzinie 12 w południe zademonstruje w Pałacu Sztuki sposób szeregu technik. Na niezmiernie interesujący ten wykład wstęp będzie dla posiadaczy akcyj bezpłatny, nie posiadający akcyj będą płacić normalny wstęp, tj. tylko 1 złoty. Niewątpliwie każdy interesujący się sztuką, kulturalny człowiek pospieszy na ten wykład, który pod niejednym względem uprzystępni mu zrozumienie wystawy starych sztychów.

WYSTAWA WNĘTRZ, urządzona staraniem Ligi propagandy wytwórczości krajowej w Krakowie, otwartą zostanie we czwartek 3 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu miejskiej hali wystawowej przy ul. Rajskiej 12. Wystawa obejmuje pokaz gotowych mieszkań, na które składają się kompletne urządzenia stylowych jadalń, sypialń, buduarów damskich i gabinetów męskich, wszystko w otoczeniu dywanów, kilimów, odpowiedniej ceramiki i szkła oraz obrazów. Wystawa otwartą będzie przez miesiąc grudzień. Wstęp dla dorosłych 50 gr. — dla wojskowych i młodzieży 30 gr.

POŻAR PRZY UL. FLORJAŃSKIEJ. Na ul. Florjańskiej powstał pożar w domu pod l. 47 na I-szem piętrze, gdzie zapaliła się ścianka odgradzająca korytarz od przedpokoju biur „Łuszczarni młynów krakowskich". Wezwana straż pożarna po wyrąbaniu płonącej ścianki pożar ugasiła. — Ogień powstał z powodu wadliwego wpuszczenia ścianki w przewód kominowy.

WOTA KOŚCIELNE ZAKOPANE W ZIEMI. W czasie wybierania gliny obok wału kolejowego naprzeciw boiska sportowego „Olsza" na Grzegórzkach, pracujący tam robotnik Józef Jachimek natrafił łopatą na jakiś pakunek owinięty w papier. Wewnątrz znajdowały się wota kościelne, a to 11 serc srebrnych, pochodzących z kradzieży, które złodziej ukrył w ziemi. Wota złożono w IV komisarjacie przy ul. Grodzkiej, a za sprawcami policja wszczęła dochodzenia.

BIEDNY OGONEK. Ogonek Józef, zam. Szeroka 17, zgłosił do policji, że na ul. Tad. Kościuszki skradł mu ktoś z wózka worek cukru wagi 50 kg. wart. 60 zł.

FIVE O'CLOCK'I SYNDYKATU DZIENNIKA-RZY KRAKOWSKICH. Wobec zimy i krótkiego tegorocznego karnawału, który nie da zbyt wiele czasu na zabawę, Syndykat Dziennikarzy Krakowskich rozpoczyna serję niedzielnych dancingów po południowych w kawiarni i resturacji „Pawillon" ul. Szczepański 3. Pierwszy tego rodzaju five o'clock taneczny odbędzie się w niedzielę dnia 6 grudnia. Początek o godz. 4.30. Do tańca przygrywać będzie świetny zespół jazz-bandowy pod kierunkiem p. Pewznera. Niskie wstępy (1'50 zł. i 1 zł. dla akademików) umożliwią jaknajszerszym warstwom publiczności naszej kilka godzin miłej i wesołej rozrywki, a przystępne ceny kawiarniane są przystosowane do obecnych czasów.

DZIESIĘCIOLECIE AKAD. ZWIĄZKU PODHALAN W KRAKOWIE. W roku bieżącym święci dziesiątą rocznicę swego powstania Akademicki Związek Podhalan w Krakowie. Organizacja ta, znana chociażby z urządzanej corocznie „Tradycyjnej Wieczornicy Podhalańskiej" ma prócz zadań samopomocowych cel kultywowania i krzewienia idei regjonalizmu polskiego. Święto swoje obchodzi Akad. Związek Podhalan w dniu, w którym Podhale i Kraków złożą hołd Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi, t. zn. 6 bm. Na program obchodu złożą się wieczór jubileuszowy w Czytelni Bratniej Pomocy stud. U. J. (Jabłonowskich 10-12), oraz podhalański wieczór towarzyski w sali Tetmajerowskiej. Początek o godz. 19, zaś „Podhalański Wieczór Towarzyski" rozpocznie się o godz. 21.

SPOTKALI SIĘ W WĄSKIEJ ULICY. Posterunkowy idąc przez ul. Wąską napotkał dwóch nałogowych złodziei, Józefa Chmielowskiego (lat 28) i Józefa Olszowskiego (lat 30), jak nieśli 2 duże bale aksamitu i 3 wałki barchanu, oraz duże chustki wełniane zimowe. Jak się okazało wymienieni dokonali kradzieży na Pl. Zgody w Podgórzu z autobusu na szkodę Fertiga Chaima, kupca, zam. w Nowym Targu.

BEZDOMNI URWISZE. Od dłuższego czasu grasowała w Krakowie nieuchwytna szajka łobuzów, okradająca gablotki sklepowe, która naraziła na znaczne szkody szereg firm. Policja wyśledziła i aresztowała wymykającą się bandę, w osobach nieletnich urwiszów i złodziei, z których najmłodsi liczą po 13, najstarsi zaś po 17 lat. Są to 13-letni Władysław Staszyński i Mieczysław Jodłowski, 14-letni Mieczysław Skroba i 17-letni Józef Stępa, oraz Stanisław Jasiewski. Wszyscy nie mają żadnego zajęcia, ani miejsca zamieszkania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Nowość paryska M. Acharda „Mistigri", grana będzie w tym tygodniu jeszcze dziś i jutro. W piątek wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po cenach zniżonych jedyne wieczorne przedstawienie bajki norweskiej w opracowaniu J. Wiśniowskiego pod tytułem „Odnalezione serce", która następnie grana będzie na przedstawieniach dziecinnych popołudniu w sobotę 5 i w niedzielę 6 bm. Nowe dekoracje M. Różańskiego, nowe ... sceniczne, balet kotów i inne sceny taneczne, rozmaica to widowisko, które najmłodszym widzom ... atru da dużo emocji i śmiechu. W sobotę wieczorem premjera sztuki Jana Adolfa Hertza „Młody las", która obiegła wszystkie sceny polskie, ciesząc się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem, a w samej stolicy w kilku wznowieniach doszła dotąd liczby 184 powtórzeń. Przygotowana przez W. Nowakowskiego, mobilizuje sztuka cały bez wyjątku personal męski z gościnnym udziałem Leona Wyrwicza i liczną komparserją.

ADA SARI, najsławniejsza polska śpiewaczka koloraturowa, wystąpi przy udziale orkiestry opery krakowskiej z jedynym koncertem w niedzielę 6 ... w Starym Teatrze.

PALUCCA, znakomita tancerka, której występy we wszystkich stolicach Europy cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi z jedynym wieczorem poematów tanecznych we wtorek 8 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—6 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA. Jutro we czwartek odbędzie się w sali kinowej Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) wykład dra Leuchtera o chorobach wenerycznych. Wykład przeznaczony jest wyłącznie dla mężczyzn. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

„ZAGADNIENIE BIAŁORUSKIE". Pod powyższym tytułem urządza akademicki Związek pacyfistów w piątek 4 bm. w sali 66 Coll. Nov. zebranie dyskusyjne, które zagai p. St. Urbańczyk. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny, goście mile widziani.

„O WYPRAWIE NA NAJWYŻSZY SZCZYT ŚWIATA MOUNT EVEREST W HIMALAJACH" (8882 m.) będzie mówił p. Jalu Kurek staraniem polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w piątek 4 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu Geograficznego (ul. Grodzka 64). Wstęp wolny. Odczyt ilustrowany ...

ZEBRANIE NAUKOWE CZŁONKÓW ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. MICKIEWICZA odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20, I piętro), na którem wygłosi odczyt pod tytułem „Andrzej Towiański na Litwie przed rokiem 1840" Dr. Stanisław Pigoń, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

—ooo—

SPORT

HAKADUR—ŚWITEZIANKA. W niedzielę 29 listopada na boisku Świtezianki rozegrano zawody o wejście do klasy B między ŻKS Hakadur a TS Świtezianka z wynikiem 2:1 na korzyść Hakadur. Sędziował p. Seidner bardzo dobrze. Gdyby nie było obecnych sześciu posterunkowych policji, którzy odprowadzili drużynę do rogatki płaszowskiej, toby Hakadur zdrowo do domu nie wrócił.

—ooo—

Z Polski

15 STOPNI MROZU WE LWOWIE. W poniedziałek rano o godz. 8 było 15 st. mrozu we Lwowie. Na peryferjach miasta, temperatura wynosiła 17 stopni.

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW. Policja polityczna dokonała szeregu rewizyj wśród działaczy komunistycznych we Lwowie. Znaleziono podobno wielką ilość materjału propagandowego. Aresztowano kilkanaście osób, w tem dwie kobiety. Rewizje dokonane zostały w sobotę wieczorem.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO KONCERNU „MAŁOPOLSKA" WE LWOWIE. W nocy z 30 na 31 października dokonano rozprucia dwóch kas, zabierając 150 tys. zł. Po „robocie" włamywaczy wywnioskować można było, że włamywacze doskonale byli obznajomieni z rozkładem biur w firmie. Ostatnio drogą konfidencjonalną doniesiono władzom śledczym, że znani lwowscy złodzieje Smolka i Wlizło poczynili w sklepach znaczne zakupy. Również ustalono, że złodzieje ci są stale w kontakcie z woźnym „Małopolski" Szokalskim. Policja aresztowała całą trójkę, a podczas przeprowadzonej rewizji u Wlizły i Smolki znaleziono 18 tysięcy złotych.

WYMORDOWANIE RODZINY ŻYDOWSKIEJ. W nocy na 29 listopada nieznani sprawcy wdarli się do karczmy Abrahama Seifera w Młodowie (pow. lubaczowski). Napad nastąpić musiał koło północy. Bandyci zamordowali karczmarza, 61-letniego Abrahama Seifera, oraz jego żonę, córkę i syna. Mordercy zrabowali gotówkę, znaczną ilość tytoniu i garderoby, poczem zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia zbrodni — siekiery. Trupy całej wymordowanej rodziny zmasakrowane zostały siekierami w potworny sposób.

WYSOKI OFICER POLICJI DEFRAUDANTEM. Agencja „Iskra" donosi, że b. komendant oddziału karnego rezerwy policji w Warszawie podinspektor Marcin Szopa, został w drodze dyscyplinarnej wydalony ze służby za nadużycia, które, jak wykazało śledztwo, wynoszą 43 tys. zł. Sprawa Szopy została skierowana do prokuratora. Szopa był tym, który 14 września kierował szarżą policji na tłum powracający z wiecu Centrolewu w Warszawie.

ZABÓJSTWO NA TLE POLITYCZNEM. — W niedzielę wieczorem w pobliżu wsi Świdry Wielkie wyłowiono z Wisły zwłoki Władysława Mirackiego, sekretarza oddziału zw. fryzjerów w Otwocku. Zwłoki były zamarznięte. Istnieje podejrzenie, że Miracki padł ofiarą zabójstwa na tle politycznem.

B. PROKURATOR DEMBECKI SKAZANY NA TRZY LATA WIĘZIENIA. W poniedziałek sąd apelacyjny w Poznaniu ogłosił wyrok w sprawie przeciwko b. prokuratorowi Dembeckiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie depozytów sądowych. Dembecki skazany został w I instancji na 2 lata więzienia. Na skutek odwołania prokuratora, sąd apelacyjny skazał Dembeckiego na 3 lata więzienia. Od wyroku tego apelował skazany do Sądu Najwyższego, który przekazał ją sądowi apelacyjnemu w Poznaniu do ponownego przeprowadzenia. Wynikiem ponownej rozprawy był wyrok, zasądzający Dembeckiego na 3 lata więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i koszta postępowania.

TELEGRAMY

SZCZEGÓŁY SPISKU NA WĘGRZECH

Budapeszt, 1 grudnia. Dzienniki w dalszym ciągu zajmują się sprawą masowych aresztowań w związku z wykryciem przygotowań do zamachu stanu. Wedle „A Reggel" w toku śledztwa pierwiastkowego wyszło na jaw, że zamach stanu miał być proklamowany pod hasłem zniesienia własności prywatnej, wprowadzenia obowiązku pracy i wspólnych jadłodajni.

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA NA CŁA ANGIELSKIE

Berlin, 1 grudnia. Prezydent Rzeszy Hindenburg wydał dziś rozporządzenie, upoważniające rząd w razie konieczności gospodarczej do zmiany ceł przywozowych z pominięciem obowiązujących przepisów. Równocześnie upoważniony zostaje rząd niemiecki do tymczasowego wprowadzenia w życie dwustronnych układów gospodarczych z obcemi państwami na okres bezparlamentarny.

KONFERENCJA „OKRĄGŁEGO STOŁU" ZAKOŃCZONA

Londyn, 1 grudnia. Wczoraj przedpołudniem rozpoczęło się pierwsze plenarne posiedzenie angielsko-indyjskiej konferencji „okrągłego stołu". Pierwsze posiedzenie trwało z małemi przerwami do godz. 3 nad ranem, poczem zostało odroczone do wtorku w południe. W toku obrad przywódca ruchu narodowego w Indjach Gandhi oświadczył, że chętnie zgodzi się *na kompromis*, jednak pod warunkiem, iż dana będzie Indjom prawdziwa wolność. Pragnąłby on ludności oszczędzić nowej akcji nieposłuszeństwa cywilnego, jednakże w razie potrzeby bez wahania *ucieknie się ponownie do tej metody walki* o prawa narodu indyjskiego.

Londyn, 1 grudnia. Konferencja brytyjsko-indyjska „okrągłego stołu" zebrała się dziś o godz. 11'30 na ostatnie posiedzenie. Posiedzenie otwarł MacDonald odczytaniem orędzia królewskiego, w którem król podkreśla, że zdaje sobie sprawę z trudności, jakie wyłoniły się w toku obrad nad wielkiem zadaniem, prosi jednak, aby się członkowie konferencji nie zniechęcali, lecz — wedle jego najgorętszego życzenia — nadal prowadzili wielki naród indyjski po drodze wiodącej do spokojnej współpracy. Następnie premjer MacDonald wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował stanowisko rządu angielskiego. Zapewniał on, że dziś jeszcze obowiązują dawne oświadczenia poprzednich rządów w sprawie nadania Indjom i prowincjom rządu odpowiedzialnego, jednak z tem zastrzeżeniem, iż ustanowiony zostanie okres przejściowy, który zresztą nie będzie żadną przeszkodą w dalszym rozwoju w kierunku osiągnięcia samodzielności. W dalszym ciągu poruszył MacDonald punkty w sprawie przekazania władzy legislatywom centralnym i prowincjonalnym wraz z pewnemi zastrzeżeniami, dotyczącemi zobowiązań finansowych i mniejszościowych na okres przejściowy. MacDonald w dalszej części swej mowy wypowiedział myśl utworzenia federacji wszechindyjskiej, co jego zdaniem było jedynem możliwem rozwiązaniem kwestji ustrojowej. Plan ten będzie rząd angielski dalej rozwijał i uczyni wszystko dla przezwyciężenia trudności. Nie można zatem mówić o niepowodzeniu konferencji, lecz wręcz przeciwnie: osiągnięty wynik przeszedł najśmielsze oczekiwania. Zaproponowane przez konferencję komisje zbiorą się w najbliższej przyszłości w Indjach. Później będą się delegaci musieli ponownie zebrać w celu zbadania całokształtu planu. Najpierw muszą być uzgodnione wszelkie rozbieżności, zanim skomplikowany mechanizm może być zamieniony na ustrój zdatny do życia. Podkreślił wreszcie MacDonald, że w razie, gdyby partje nie znalazły wspólnego rozwiązania, rząd brytyjski byłby zmuszony prowizorycznie wprowadzić w życie swój plan. Gandhi w krótkich słowach złożył MacDonaldowi podziękowanie za dokonane wysiłki, poczem MacDonald jeszcze raz zabrał głos i apelował do Gandhiego, aby kroczył na drodze rozsądku i wyrozumienia. Popołudniu konferencja została zamknięta i odroczona na czas nieokreślony.

JAPONJA COFA SIĘ Z MANDŻURJI

Paryż, 1 grudnia. Wedle niepotwierdzonej wiadomości z Mukdenu wojska japońskie rozpoczęły odwrót z okolicy Kinczau. Delegat chiński dr. Sze oświadczył, że gdyby wiadomość ta sprawdziła się, byłby to *pierwszy krok na drodze do porozumienia*, gdyż wówczas zgodziłyby się Chiny przyjąć uchwałę Rady Ligi Narodów bez stawiania zastrzeżenia co do terminu rozpoczęcia i ukończenia ewakuacji. Oczywiście mogłoby to nastąpić tylko wówczas, gdyby Japończycy zaniechali dalszej akcji zaczepnej.

CHICAGO WOBEC BANKRUCTWA

Nowy Jork, 1 grudnia. Miasto Chicago ponownie znalazło się w ciężkich tarapatach finansowych tak, że nie ma pieniędzy na wypłatę pensyj urzędniczych. Burmistrz Czermak oświadczył, że o ile zamożniejsi obywatele nie przyjdą miastu z pomocą, wówczas magistrat nie będzie w stanie opłacać nauczycielstwa i straży pożarnej. Na interwencję burmistrza postanowiono utworzyć komitet obywatelski w celu obmyślenia środków, zmierzających do uporządkowania finansów miasta.

Proces brzeski

TRZYDZIESTY DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 1 grudnia.

Pierwszy zeznaje dziś

PROF. LUDWIK KULCZYCKI

członek Rady naczelnej NPR. Świadek mówi o celach i zadaniach kongresu krakowskiego, że była to w dużym stylu manifestacja polityczna. Trzeba było udowodnić, że między Sejmem a społeczeństwem jest kontakt, pozatem chodziło o przyszłe wybory, które dałyby wyjaśnienie sytuacji: albo rząd musiałby ustąpić, gdyby była zdecydowana większość opozycyjna, albo musiałby nastąpić **nowy zamach stanu**. Powołując się na rozwój życia politycznego w Europie zachodniej, świadek stwierdza, że kontakt z wyborcą jest naczelną zasadą życia demokratycznego.

Na pytanie adw. **Berensona**, czy Popiel za plecami Rady naczelnej mógł organizować rewolucję, świadek stwierdza, że jest to wykluczone. Jeden Popiel nie mógł robić rewolucji. Popiel pochodzi z Małopolski, w spiskach udziału nie brał, a NPR stoi na stanowisku legalizmu.

Na pytanie adw. **Nowodworskiego** świadek zeznaje, że po aresztowaniu posłów nastroje opozycyjne wzrosły. Wskutek represyj mniej tylko można było mówić.

Prok. **Rauze:** Czy czytał pan oświadczenie Niedziałkowskiego, że „czas rozwiać legendę, jakoby kongres był dla wyborów“?

PROKURATOR ZNOWU MIESZA DATY

Adw. **Sterling:** Zaraz, zaraz, panie prokuratorze, ale to było pisane w marcu 1931, a więc grubo po kongresie.

Prok. **Rauze:** A tak, rzeczywiście, mnie chodziło o perspektywę historyczną.

Adw. **Honigwill** — po zwolnieniu świadka — oświadcza: Ponieważ o 14 września trzeba mówić jako o dacie, która wedle aktu oskarżenia miała stanowić datę rewolucyjną; ponieważ chcielibyśmy raz już z tem skończyć, oświadczam, że na parę dni przed swem aresztowaniem pos. Lieberman napisał list o celach manifestacji z 14 września do adw. dra Grosfelda w Przemyślu, w którym dał wyraz ustosunkowaniu się PPS do tej manifestacji. Proszę o wezwanie na tę okoliczność dra Grosfelda.

Prok. **Rauze:** Zdanie jednostki dyscyplinowanej w partji niema zbyt wielkiego znaczenia. Mamy okólnik Nr. 13. Skoro ktoś się nie godził z akcją partji, mógł z partji wystąpić, albo pozostać i wyciągnąć konsekwencje, które doprowadziły do ławy oskarżonych.

Adw. **Honigwill:** Czy p. prokurator sprzeciwia się?

Prok. **Rauze:** Nie, dla indywidualnej odpowiedzialności ma to znaczenie.

Adw. **Honigwill:** W takim razie radbym podziękować p. prokuratorowi w imieniu posła Liebermana, który 40 lat jest w partji, za radę wystąpienia z partji.

Sąd uchwala **wezwać dra Grosfelda.**

DR. MICHAŁOWICZ

sekretarz Rob. Związków sportowych, zeznaje o kursie w Zawodziu. Państwowy urząd wychowania fizycznego udzielił subwencji i zgody. Był to kurs propagandy przysposobienia wojskowego. Wykłady o socjalizmie nie były stracone, były urzędowi znane, były mu przedkładane do wiadomości.

Adw. **Berenson:** Czem pan tłumaczy, że jeden z uczestników — wywiadowca mówił, że pan nakazywał ukrywać fakt, że ci, którzy jadą na kurs, należą do milicji?

Dr. **Michałowicz:** Przypuszczam, że było mu to potrzebne do jakichś celów.

Adw. **Berenson:** Czy panu wiadomo, że kurs w Zawodziu traktowany jest obecnie w ten sposób, że chciano na nim przygotować instruktorów i kierowników do przyszłego zamachu?

Adw. **Nowodworski:** To mieli być przyszli pułkownicy.

Dr. **Michałowicz:** Że taki pogląd jest, wiem, ale ten materjał ludzki zdał na sali sądowej **egzamin nieudolności**. Takie kursy są urządzane w dalszym ciągu.

Adw. **Berenson:** W ten sposób mogliście przygotować instruktorów do zamachu na r. 1933?

Dr. **Michałowicz:** Musiałbym przypuszczać, że państwowy urząd wychowania fizycznego był z nami w spisku.

Na pytanie adw. **Benkla** świadek podaje, że w r. 1924 i 1925 były urządzane ćwiczenia milicji na boisku „Skry“ i za to płacił — Raimund Jaworowski.

Na pytanie prok. **Rauzego** świadek stwierdza, że do rob. stow. sportowych należą także ludzie z poza partji.

Adw. **Rauze** żąda nazwisk.

Dr. **Michałowicz:** Te może podać skarbnik Pietrusiak.

JAN DĘBSKI

b. poseł i wicemarszałek Sejmu (Str. lud.) przedstawia historję stosunku Piasta do rządów pomajowych. Stosunek był całkowicie rzeczowy. Uważano, że metody były złe. Świadek przypomina nadużycia przy wyborach w r. 1928, powołując się na oświadczenie min. Składkowskiego, który — cytuje wedle stenogramu sejmowego — przyznał, że były **duże niedociągnięcia i nadużycia**, ale nie wpływały one na rezultat wyborów. Największa rozbieżność istniała między prawem pisanem a rzeczywistością, co uważaliśmy za największe zło. W Sejmie istniały 3 projekty konstytucji, jednak rząd z własnym projektem kompromisowym nie wystąpił, a kompromis byłby zupełnie możliwy.

Następnie adw. **Nagórski** zapytuje o stanowisko PPS w polityce zagranicznej. Świadek cytuje szereg przykładów, z których wynika, że socjaliści nie podjudzali opinji zagranicznej, ale przeciwnie, starali się ją dla Polski pozyskać. Jeżeli chodzi o stosunki polsko-francuskie, to staraliśmy się trafić do lewicy francuskiej. To jest zasługą tylko naszej lewicy.

Adw. **Nagórski:** Lewica, to jest PPS?

Świadek: Tak jest.

W dalszym ciągu świadek Dębski stwierdza, że poseł Lieberman w r. 1930, będąc w Londynie, nie chciał mówić o stosunkach wewnętrznych w Polsce, we Francji zaś mówił, aby sobie nie robiono żadnych iluzyj co do tego, że w Polsce istnieje rozbieżność zdań, jeżeli chodzi o nasze granice.

Prokurator **Grabowski** zapytuje świadka, czy przypomina sobie, że pisał do Witosa list, iż Pużak jedzie do Krakowa.

Św. **Dębski** mówi, że jeżeli ten list jest kopiowany, to można to ustalić.

Poseł **Dubois:** Czy te listy doszły, czy też należą do kategorji tych listów, które go nie doszły?.

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

ŚWIADEK REDAKTOR KWIECIŃSKI

Następnie zeznaje św. **Kwieciński**, redaktor „Placówki“, członek NPR. Kwieciński omawia organizacje zjazdu krakowskiego i zaznacza, że o rewolucyjności kongresu dowiedział się dopiero z prasy sanacyjnej. Świadek zeznaje, że nawoływał aby nawet ci, którzy posiadają legalną broń, broni tej ze sobą nie brali, gdyż jak będzie prowokacja, to strzelanie z rewolweru jest bezcelowe, a gdy wystąpią bojówki BB, to wystarczy laska. Świadek charakteryzuje sytuację parlamentarną i polityczną w Polsce, oraz walki między Bartlowcami a grupą pułkowników i zaznacza, że te walki w połowie 1930 roku nabrały ostrego charakteru. Następnie Kwiatkowski mówi o wypadkach prowokacji wobec stronnictw opozycji i przytacza napady na wiece stronnictwa narodowego w Warszawie. Mówi też o rozbijaniu lokalu stronnictw opozycyjnych przy całkowitej bierności policji. — Przypomina, że w akcji tej brał udział niejaki Orlik, na którego wołano „Karol, Karol“.

Na pytanie adw. **Ujazdowskiego** świadek stwierdza, że przedłożył marszałkowi Daszyńskiemu szczegóły wydatków wyborczych, dokonywane przez wojewodę białostockiego. W tem województwie kupowano legitymacje wyborcze przeciwników politycznych, przyczem istniała specjalna taksa i tak: za legitymacje stronnictwa chłopskiego płacono po 1 złotym, a Wyzwolenia po 2 złote. Następnie świadek opowiada o specjalnie stworzonych organizacjach, które otrzymywały większe sumy pieniężne od rządu z BGK. Takiemi organizacjami było Towarzystwo „Wiedzy Regjonalnej“, Towarzystwo „Pracy na roli“ i t. d. Na organizacje te Bank Gospodarstwa Krajowego przez swojego prezesa generała Góreckiego

PRZEZNACZYŁ 450 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Gdy na komisji budżetowej pytano się, co to znaczy „Towarzystwo Wiedzy Regjonalnej“, poseł **Diamand** oświadczył, że regiony, to są okręgi wyborcze... Św. Kwiatkowski przytacza szczegóły napadu na byłego ministra Zdziechowskiego i redaktora Mostowicza, o czem zeznawał już były marszałek Sejmu Trąmpczyński.

Świadek **Kwieciński**, jako redaktor „Placówki“ miał sprawę wytoczoną przez komisarza rządu na m. Warszawę Jaroszewicza. Pan ten uczuł się **obrażony artykułem pod tytułem**

„OSTATNIE KOPNIĘCIE OSŁA“

Sprawa ta nie jest skończona.

Świadek **Kwieciński** był na posiędzeniu główne komisji wyborczej przy poprzednich wyborach do Sejmu. Na posiedzeniu tej komisji poseł **Dąbski**, w obecności przewodniczącego Cara powiedział:

„TO NIE JEST AKCJA WYBORCZA, TO JEST ROZBÓJ WYBORCZY“.

Car zrobił kwaśną minę i odpowiedział, że nie powinniśmy dyskutować w ten sposób.

Następnie św. Kwieciński opowiada szczegóły napadu na wicemarszałka Sejmu Dąbskiego, że napadów dokonali sprawcy w mundurach wojskowych, że pobito przytem 7-letnią córeczkę Dąbskiego.

Adw. **Landau** zapytuje o artykuł, zamieszczony w „Placówce“, pod tytułem:

„MARSZ NA ALBA JULJA“

Świadek zaznacza, że taki artykuł był, widziano bowiem pewną analogię między kongresem krakowskim a akcją narodowego stronnictwa chł- w Rumunji, zdążającego do obalenia Bratianu.

Prokurator **Rauze:** Czy świadek wie, gdzie się znajduje Alba Julja i ilu chłopów przybyło na ten zjazd?

Świadek **Kwieciński:** Alba Julja leży w Siedmiogrodzie, przybyło 100 tysięcy chłopów.

Prokurator **Rauze:** Więc można było ściągnąć 100 tysięcy chłopów. A jaki cel był tego zjazdu?

Św. **Kwieciński:** Cel był określony: usunięcie rządu, wyłonionego przez

ZGRAJĘ RABUSIÓW, KTÓRZYZRABOWALI GŁOSY I MANDATY

Kongres w Alba Julja dał skutki pozytywne rząd Bratianu musiał ustąpić.

Osk. **Mastek:** Ponieważ świadek wie, gdzie ta Alba Julja leży, to gdy 100 tysięcy chłopa szło na nią, czy policja robiła również im przeszkody tak jak chłopom, zdążającym do Krakowa?

Na sali wybucha śmiech.

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

WNIOSKI OBRONY I PROKURATORA O POWOŁANIE DALSZYCH ŚWIADKÓW

Po południowej przerwie prokurator **Grabowski** stawia wniosek o wezwanie jako świadka majora **Dziadosza**, dyrektora kancelarji biura sejmowego, w związku z jego wywiadem, oraz nadkomisarza **Fuchsa**, dla ustalenia przebiegu zajść na stokach cytadeli, dalej **Pawła Sawickiego**, komendanta straży sejmowej.

Adw. **Benkiel** w związku z powołaniem Dziadosza prosi o wezwanie redaktora **Haeckera**, gdyż p. Dziadosz w wywiadzie prasowym **rzucił na redaktora Haeckera oszczerstwo**.

Prokurator **Grabowski** prosi o zaprotokołowanie tego wyrażenia.

Adw. **Benkiel** prosi następnie o powołanie jako świadka posła **Zygmunta Żuławskiego** w związku z wywiadem p. Dziadosza.

Sąd zgadza się na powołanie świadków **Dziadosza, Haeckera i Żuławskiego.**

Adw. **Berenson** prosi o wezwanie posła **Czetwertyńskiego**, który był przewodniczącym komisji, badającej najście oficerów na Sejm, posła Stefana **Dąbrowskiego** i posła **Regiera**, którzy brał udział w komisji i ówczesnego szefa kancelarji sejmowej p. **Pomorskiego.**

Wywiązuje się dyskusja między prokuratorem a obroną.

Prokurator zarzuca komisji, że przeinaczyła zeznania p. Sawickiego.

Adw. **Berenson:** Tembardziej domagamy się powołania członków komisji dla wyjaśnienia zarzutów prokuratora, dotyczącego sfałszowania zeznań.

Adw. **Rudziński** prosi o ponowne wezwanie świadka **Kwapińskiego.**

Prokurator **Grabowski** zrzeka się wobec tego świadka Sawickiego.

Adw. **Ujazdowski** domaga się ponownego wezwania świadka posła **Wrony.**

Adw. **Rudziński** domaga się ponownego przesłuchania świadków **Arciszewskiego i Kwapińskiego** w związku z zajściami na stokach cytadeli.

Prokurator **Grabowski** oświadcza, że zrzeka się świadka Fuchsa.

Sąd postanowił wezwać Fuchsa, Kwapińskiego i Arciszewskiego.

Następnie zeznaje

ALEKSANDER MOGILNICKI,

b. prezes Izby karnej Sądu Najwyższego, obecnie na emeryturze, adwokat.

Adw. *Szurlej* zapytuje o wypadki łamania prawa na polu sądownictwa, a w szczególności o *niedopuszczalne ustawowo wywieranie wpływu na sędziów.*

Św. *Mogilnicki: Istniały dwa rodzaje nacisku. Bezpośredni i pośredni. Co do pierwszego mogę*

rzytoczyć parę przykładów, o których wiem z ezpośredniego zetknięcia. Należy do nich sprawa **MIANOWANIA GŁÓWNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO. W sprawie tej BYŁ WYWIERANY NA SĄD NAJWYŻSZY BARDZO SILNY NACISK.** Chodziło o to, aby wśród kandydatów na komisarza wyborczego znalazł się ówczesny wiceminister sprawiedliwości p. CAR.

Byłem u ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza. P. Meysztowicz oświadczył, że *rząd chciały, by wśród kandydatów znalazł się p. Car.* Odpowiedziałem, że reszcie kolegów zreferuję to, ale wątpię, ażeby się zgodzili. *Ordynacja wyborcza przewiduje, że na prezesów wszystkich komisyj okręgowych należy mianować sędziów. Wynika stąd, że i głównym komisarzem wyborczym powinien być sędzia.* P. Meysztowicz wymienił mi jeszcze jako ewentualne kandydatury p. Michaelisa, sędziego Sądu Najwyższego oraz sędziego Dutkiewicza.

Podczas tej rozmowy wszedł p. Car i wtedy powiedziałem mu, że jest rozmowa o kandydatach. Oświadczyłem mu, że nie mam wprawdzie nic przeciw niemu jako osobie, ale uważam, że jest niemożliwem aby członek rządu był komisarzem wyborczym. Wiem, że podobną rozmowę miał p. Meysztowicz z prezesem Seydą.

Sąd Najwyższy ustalił terno kandydatur w osobach p. Giżyckiego, Michaelisa i Dutkiewicza, poczem przesłano te kandydatury do prezydjum Rady ministrów, skąd nadeszło pismo premjera Piłsudskiego mniejwięcej następującej treści:

„Nie uznaję za możliwe przedstawić p. prezydentowi Rzplitej nominacji żadnego z trzech kandydatów, wskazanych przez prezesów Sądu Najwyższego. Proszę o przedstawienie nowych kandydatów".

W liście było wyrażone zdanie, że „NIE MUSZĄ ONI BYĆ SĘDZIAMI".

Z powodu tego listu zebraliśmy się jeszcze raz. Utrzymaliśmy się przy poprzedniej opinji. Marszałek Piłsudski wyjechał do Genewy na znaną rozmowę z Waldemarasem. Do Sądu Najwyższego nadszedł nowy list podpisany

PRZEZ WICEPREMJERA BARTLA,

zaczynający się od słów: „Nie mogąc — czy też nie chcąc, ściśle już nie pamiętam — przeciwstawiać się woli premjera, proszę panów jeszcze raz o wybór trzech nowych kandydatów. W przeciwnym razie, jeżeli do dnia takiego a takiego (w liście była wymieniona data) do godz. 12 w południe nowych 3 kandydatów nie będzie przedstawionych, to jest możliwe, że **wogóle wybory nie będą mogły się odbyć** i odpowiedzialność za to spadnie na prezesów Sądu Najwyższego.

Doszliśmy do przekonania, że pomimo bardzo silnego nacisku nie wolno nam zwracać na to uwagi i odpowiedzieliśmy **odmownie**, zaznaczając, że zrobiliśmy, co nam nakazuje ustawa, a jeżeli wybory się nie odbędą, to za to odpowiedzialność ponosi kto inny. Wkrótce potem dowiedzieliśmy się, że **p. Car został mianowany głównym komisarzem wyborczym**, w jednej zaś z drugorzędnych agencyj prasowych ukazała się notatka, że prezesi Sądu Najwyższego zdecydowali się przedłożyć nowe terno, wśród którego był p. Car. P. Seyda jako I prezes wystosował do ministra Meysztowicza list z prośbą o umieszczenie w pismach stosownego sprostowania. Parę dni przeszło bez żadnej odpowiedzi. Rzecz sama rozeszła się po mieście, cały szereg pism umieścił wyjaśnienia tej nieprawdziwej informacji. Po paru dniach nadszedł list od p. Meysztowicza oświadczający, że wobec tego, że i tak w pismach ukazały się odwołania, uważa sprostowanie oficjalne za nieaktualne. To był **pierwszy jaskrawy wypadek wywierania nacisku na sądy bezpośrednio.**

O DEKRET PRASOWY

Drugi wypadek odnosił się do sprawy dekretu prasowego. Uchwała Sejmu, znosząca ten dekret, nie została ogłoszona, natomiast wpłynął cały szereg spraw w związku z tym dekretem. — W związku z tem miały się odbyć specjalne posiedzenia Sądu Najwyższego dla zajęcia stanowiska. Wiadomość o tem dotarła do p. Cara, który zatelefonował do mnie, czy mogę przyjść do niego na dłuższą konferencję. Rozmowa moja z p. Carem trwała 2 godziny. P. Car **zaczął mnie namawiać, abyśmy w miarę możności wydali wyrok przychylny dla tendencji rządowej** i przedstawiał mi, że rząd przecież nie może ustąpić, bo to ogromnie obniżyłoby jego prestiż. A gdybyśmy nawet ustalili, że rząd jest obowiązany ogłosić uchwałę Sejmu (o zniesieniu dekretu), byłoby to bezcelowe, ponieważ **rząd i tak jej nie ogłosi.** Byłoby więc pożądane, aby wyrok, nie wchodząc w kwestję ogłoszenia uchwały Sejmu, stwierdził, że skoro nie była ogłoszona, to nie obowiązuje. P. Car prosił mnie, aby motywy były krótkie, a mianowicie: dekret obowiązuje w dalszym ciągu. P. Car starał się wytłumaczyć, że w tym wypadku trzeba było nie uchwały Sejmu, ale formalnej ustawy.

ZAPATRYWANIA PRAWNE P. CARA

Świadek **Mogilnicki** zeznaje dalej: Zapytałem p. Cara: Dlaczego pan specjalnie mnie namawia? Przecież tam będzie pięćdziesięciukilku sędziów. Na to pan Car odpowiedział: **Ja wiem, że pański głos będzie miał bardzo duży wpływ.** Wtedy odpowiedziałem: Wybaczy pan, ale ja jestem innego zdania i nie zmienię go.

W czasie tej rozmowy p. **Car** oświadczył mi, **że nie ogłosi uchwały Sejmu w sprawie dekretu prasowego, choćby Sąd Najwyższy uznał, że trzeba ogłosić.**

Również zapytałem p. Cara: **Dlaczego wyroki sądowe w niektórych sprawach nie są wykonywane. Chodziło mi o p. Stpiczyńskiego, który był skazany w około 50 sprawach na 2 do 3 miesięcy więzienia.**

— Dlatego — odparł p. Car, że **Stpiczyński będzie ułaskawiony.**

No to ułaskawcież go prędzej — powiedziałem — bo takiego stanu, jaki jest obecnie, że **prokuratura nie wykonuje wyroków** tolerować nie można.

Przecież to wszystko jedno — mówił p. Car — **on i tak siedzieć nie będzie.**

— Jakto, więc p. jako **wiceminister sprawiedliwości nie zdaje sobie sprawy z różnicy, jaka istnieje** między ułaskawieniem a **niewykonywaniem** wyroku?

P. Car na to: **Panowie to biorą z takiego prawniczego punktu widzenia.**

Świadek mówi dalej, że **generałowi Lamezanowi w przeciągu kilku miesięcy nie wypłacano pensji, choć był czynnym generałem.** Sprawa oparła się o trybunał administracyjny. Min. spraw wojskowych polecił swemu generałowi nie wypłacać pensji. Gdy świadek zapytał o to p. Cara, ten odpowiedział: **Ten generał tyle lat nic nie robił, chociaż brał pensję, że niech sobie popracuje teraz, a pensji nie bierze.**

Świadek przypomina, że większość Sądu Najwyższego zdecydowała, że **uchwały Sejmu wystarczają do uchylenia dekretów.** Orzeczenie wydano 18 lutego 1928 r., a dopiero 28 lutego 1930 r. zostało ogłoszone i to dopiero na skutek ustawy sejmowej, że uchwały muszą być po trzech dniach ogłaszane.

Na zapytanie adw. **Szurleja** w sprawie **spensjonowania świadka, p. Mogilnicki** zeznaje: Jeden z moich znajomych przyszedł i oświadczył, **że p. Car zgadza się mnie zostawić na stanowisku, jeżeli dam pewne zapewnienia.** Oświadczyłem, że **żadnych zapewnień p. Carowi nie dam.** Na to mój znajomy mi oświadczył, że chodzi tu o zapewnienie, że **nie będę występował przeciw p. Carowi.** Nawet takiego zapewnienia nie udzielę — oświadczyłem.

W parę dni potem **doręczono mi dekret, zwalniający mnie ze stanowiska,** później został usunięty prezes **Seyda,** następnie sędzia **Wołski.** — Z czterech prezesów, którzy odmówili uchwalenia kandydatury p. Cara pozostał tylko jeden: **p. Porowski.**

Świadek kreśli historję dekretu o organizacji sądownictwa, zaznaczając przytem, że sędzia Sawicki **został** usunięty z **Trybunału** administracyjnego **wbrew prawu.**

Adw. **Szurlej: Czy nie przyjeżdżał ktoś z rządu do pana i do prezesa Seydy przed dymisją pańską lub do innych panów?**

Św. Mogilnicki: Stwierdzam, że **był rozmaity nacisk pośredni.** Wypadków takich było wiele. Zdarzały się wypadki, że przychodził prokurator i pytał, czy nie można przyspieszyć sprawy, bo ministrowie jaknajbardziej zależy na tem, by wyrok się szybko uprawomocnił.

Funkcja generalnego komisarz wyborczego posiada poważny wpływ na wybory. Świadek przytacza przytem okólnik p. Cara, że można jawnie głosować.

REJENTURA ZA DYMISJE

Adw. **Benkiel:** Czy dymisja pańska i p. Seydy dała powód do poruszenia w rozmowach pewnych kwestyj natury materjalnej?

Św. Mogilnicki: PROPONOWANO MI BARDZO DOBRĄ REJENTURĘ, za to, żebym się zrzekł prezesury w Sądzie Najwyższym. Gdy odmówiłem proponowano mi każde stanowisko, jakiego zażądam, bylebym ustąpił ze Sądu Najwyższego.

Odpowiedziałem, iż jedyne stanowisko — jakie mógłbym przyjąć w tych warunkach: stanowisko ministra sprawiedliwości. Następnie świadek cytuje szereg faktów łamania prawa zarówno w samorządzie jak w prawie budżetowem, przy zamykaniu i odraczaniu sesji sejmowej, przez nadużycia wyborcze, w **sprawie zawierania** międzynarodowych umów handlowych i w kwestji ustępowania ministrów na żądanie Sejmu. Świadek wreszcie zaznacza, że z artykułu 61 konstytucji wynika wyraźnie, że minister spraw wojskowych nie może być równocześnie generalnym inspektorem armji. Świadek omawia sprawę konfiskat i przedkłada numer „Robotnika" skonfiskowanego za sprawozdanie z obecnego procesu brzeskiego.

Adw. **Rudziński:** Czy zna pan list Cara do sądu zaprzeczający, jakoby wywierał wpływ na sędziów?

Św. Mogilnicki: Albo pan Car zapomniał o tamtej rozmowie, albo uważa ją za niewpływanie na sądy.

Adw. **Honigwill: Jak długo był ministrem pan Meysztowicz?**

Św. Mogilnicki: Coś około roku.

Adw. **Honigwill: I w ciągu tego roku wyroku na Stpiczyńskiego nie wykonano?**

Św. Mogilnicki: O ile sobie przypominam, ani jednego.

Osk. **Pragler:** Czy to prawda, że **prezes** Trybunału Administracyjnego **p. Sawicki otrzymał** zawiadomienie **o dymisji w toku rozprawy,** na której przewodniczył i że musiał przerwać rozprawę, bo przestał być sędzią?

Św. Mogilnicki: Słyszałem o tem.

ŚWIADEK STANISŁAW THUGUTT

Następnie zeznaje **świadek, były minister** i **były** poseł Stanisław **Thugutt.** Sensacyjnym momentem jego zeznania jest przytoczenie rozmowy z senatorem Motzem. Na pytanie adw. **Berensona,** dotyczące rozmowy senatora Motza z jedną z kierowniczych osobistości sanacji, Thugutt oświadcza, że senator Motz miał rozmowę z p. Sławkiem. Pan Sławek podniósł koncepcję

WPROWADZENIA W POLSCE MONARCHJI JAKO ŚRODKA ZGNIECENIA OPOZYCJI

Poseł **Lieberman:** Jako członek Trybunału Stanu, uważa pan sprawę Czechowicza za ukończoną?

Św. Thugutt: Nie. Trybunał nie otrzymał jeszcze odpowiedzi od Sejmu.

Poseł Lieberman: Jak Piłsudski nazwał Trybunał Stanu?

Św. Thugutt: „Trybunałem od stanu".

Osk. **Pragler:** Czy Sławek w rozmowie z p. Motzem mówił, że wprowadzenie monarchji w Polsce ma nastąpić przez bezwzględne zgniecenie opozycji?

Św. Thugutt: O ile pamiętam, to monarchia miała się przyczynić do zgniecenia opozycji.

Na tem rozprawę przerwano i odroczono do dnia następnego.

ROZMAITOŚCI

RYWALE KOPERNIKA. Astronom francuski Bertholet, pracujący w obserwatorjum w Meudon, studjując starożytnych uczonych greckich, stwierdził, że Anaksimenes (500 r. przed narodzeniem Chrystusa) dzięki swej genjalnej intuicji nauczał, że wszystkie gwiazdy są ciałami ogniowemi, pokrytemi skorupami i na podobieństwo naszej ziemi z całą pewnością wirują...

W r. 460 przed Chrystusem Nicetas już twierdził, że ziemia obraca się naokoło swej osi... Platon był tego samego zdania... W r. 433 przed Chrystusem w Atenach skazano Anaksagorasa na śmierć za „bezbożne" stwierdzenie, że słońce nie jest bogiem, ale masą płomienną. Anaksagorasa ocalił potężny Perykles, ale odtąd filozofowie greccy wyrażali się ostrożniej w kwestjach astronomicznych... W r. 350 przed Chrystusem Platon, idąc za Pytagorejczykami, a zwłaszcza za Filolausem, nie umieszcza ziemi w centrum wszechświata, ale każe jej krążyć naokoło ognistego centrum.

W r. 335 (wciąż jeszcze za ery pogańskiej) Heraklides (Ponticus) dowodził ruchów ziemi i uczył, że Wenus krąży wokoło słońca... W r. 280 przed nar. Chrystusa Arystarch z Samos — w 150 lat po skazaniu Anaksagorasa — ma odwagę bez osłonek i retorycznych figur oświadczyć, że ziemia obraca się około swej osi i około słońca...

Słowem niektórzy filozofowie starożytnej Hellady wykładali już system heljocentryczny na wiele stuleci przed Kopernikiem.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko zbierane 1 litr 16—20 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—1'80 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'80—4 zł., masło deserowe 1 kg. 4'40—4'60 zł., jaja świeże szt. 15—17 gr., jaja wapienne sztuka 10 gr., buraki ćwiklowe 1 kg. 10—15 gr., marchew 1 kg. 15—18 gr., cebula 1 kg. 40—45 gr., pietruszka 1 kg. 20—30 gr., selery 1 kg. 30—35 gr., kury szt. 3—5 zł., kaczki żywe szt. 4—5 zł., kaczki bite szt. 3—4 zł., gęsi żywe szt. 5—8 zł., gęsi bite szt. 4—6 zł., indyki szt. 8—10 zł., indyczki szt. 6—8 zł., zające szt. 4—4'50 zł., jabłka kompot. 1 kg. 50—60 gr., jabłka stołowe 1 kg. 0'60—1 zł., gruszki komp. 1 kg. 0'80—1 zł., gruszki deser. 1 kg. 1'20—1'60 zł.

Ruch kolejarski

—o—

MASOWE ZGROMADZENIE KONDUKTORÓW W STANISŁAWOWIE

Dnia 26 listopada odbyło się masowe zgromadzenie konduktorów, zwołane przez sekcję konduktorów ZZK w domu ZZK. Co do ilości zebranych konduktorów, dawno Stanisławów nie pamięta tak licznego zgromadzenia. Przewodniczył kol. Zatorski. Kol. Chudzik Stanisław, członek zarządu głównego ZZK, w bardzo obszernym referacie przedstawił wysiłki ZZK od początku zaistnienia Związku, w sprawach postulatów drużyn konduktorskich, taktyki ZZK oraz innych Związków, a wkońcu cele świata pracy.

Zebrani uchwalili rezolucję następującą:

1) protestują przeciw obniżeniu poborów i dodatków ubocznych;

2) protestują przeciw projektowi dalszego obniżania godzinowo-kilometrowego;

3) stwierdzają, że Związek drużyn konduktorskich przyczynił się do pogorszenia warunków pracy i płacy drużyn konduktorskich;

4) ogół konduktorów okręgu stanisławowskiego wzywają do wstąpienia w szeregi ZZK.

Po zebraniu konduktorzy należący do Związku drużyn konduktorskich masowo wpisywali się do ZZK.

Łącznie z powyższem należy podać do wiadomości ogółu konduktorów co następuje: Kiedy zarząd główny ZDK dowiedział się, że ZZK zwołuje zebranie konduktorskie, wydelegował posła Wojciechowskiego z BB, prezesa Związku do Stanisławowa, który jednak nie miał odwagi odbyć zebrania, ale odbył konferencję w lokalu z paru członkami zarządu. W dniu zebrania konduktorów ZDK również zwołał zebranie, na które przybył członek zarządu głównego ZDK Kicyla, lecz nie miał do kogo przemawiać, bo wszyscy członkowie ZDK poszli na zebranie konduktorów, zwołane przez ZZK.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Mistigri" (nowość).
Czwartek: „Mistigri" (nowość).
Piątek: „Odnalezione serce" (premjera — nowość. Przedst. dla dzieci i młodzieży. Ceny miejsc zniżone. Początek o godz. 7 wiecz.).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Środa: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: O rozpadzie materji.
Czwartek: Adam Polewka: Inteligencja a proletarjat.
Piątek: Doc. U. J. dr. Stefan Harassek: Filozofja Trentowskiego jako czynnik odrodzenia narodowego.
Sobota: Prof. U. J. dr. Zygmunt Mysłakowski: Praca i zainteresowanie.

KINOTEATRY

Apollo: „Precz z miłością".
Bagatela: „Jaki papa taki syn".
Corso: „Flit i Flap, jako włamywacze".
Dom żołnierza: „Przez grzech do szczęścia".
Promień: „Asfalt".
Światowid: „Rapsodja węgierska".
Świt: „Halka".
Sztuka: „Parada miłości".
Uciecha: „Błękitny ekspres".
Wanda: „Maradu" (Rose Hobart).
Warszawa: „Zaginiona żona".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 2 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Komunikat gospodarczy. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyty z Warszawy: „Nielegalna prasa w byłem Królestwie Polskiem". 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego. 17.10: Odczyt z Warszawy. 17.35: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Gramofon. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny ze Lwowa. 20.15: Koncert ze Lwowa: chór Eryana 20.45: Kwadrans literacki z Warszawy: „Sekretarz pana prezesa" — Jerzego Szaniawskiego. 21.00: Koncert kameralny ze Lwowa. W przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.10: Gramofon. 22.30: Komunikaty. 22.45: Odczyt angielski z Warszawy: „Why has the polish curency not been shaken?" — wygłosi p. Wacław Fabierkiewicz. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU PPS DZIELN. I i II IM. DR. ZYGMUNTA MARKA odbędzie się w dniu 3 grudnia o godz. 6'30 wieczór w lokalu OKR Dunajewskiego 5 II p.

BACZNOŚĆ BEZROBOTNI CZŁONKOWIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH! Rejestrujcie się w Sekretarjacie Związku, gdyż w najbliższych dniach wypłacane będą z zebranego od zatrudnionych pracowników umysłowych funduszu zasiłki, tylko zarejestrowanym członkom Związku. Pierwszeństwo mają bezrobotni, pozbawieni zasiłku ustawowego. Zgłoszenie do dnia 2 grudnia br. przyjmuje nasz Sekretarjat Związkowy w godzinach od 12—3 popołudniu i od 6—9 wieczorem.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Walne zgromadzenie odbędzie się 6 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej; 3) wybór nowego zarządu; 4) interpelacje i wnioski. Prosimy o liczny udział członków organizacji metalowców. Wstęp na zgromadzenie mają członkowie nie zalegający wyżej 6 wkładek. Za zarząd: **M. Butrymowicz** przewodniczący; **S. Piórek** sekretarz.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historycz:	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — **Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Wiatarskiego.